№ 208. w Piątek dnia 6. Września 1850.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Telegraficzne wiadomości.

Frankfurt nad Menem, we wtorek 3. Września. — Dania wnosi do zgromadzenia związku o ratyfikacyą pokoju.

Kiel, d. 3. Września. — Sejm zwołano na d. 9. Września.

Paryż w poniedziałek, 2. Września, wieczorem o godzinie 8. — Trzy nowe rady departamentalne oświadczają się za przeglądem konstytucyi. — Legitymiści obwiniają rząd, że wywiera wpływ na obrady i uchwały rad departamentowych i z tego powodu będą burzliwe obrady w zgromadzeniu narodowém. — Union zwalcza rząd prezydentoski. — Ostatni numer dziennika legitymistoskiego Mode, zabrała policya. — Dziś odbyło się posiedzenie komissyi nieustającéj. — Jutro wyjeżdża prezydent rzpltéj do Cherbourga.

Berlin, d. 4. Września. — Pruski Staatsanzeiger zamieszcza odpowiedź odmowną rządu pruskiego, na notę austryacką, zapraszającą do udziału w bundestagu, z któréj wyjmujemy, co następuje: nie przywłaszczamy sobie prawa, do osądzenia stanowiska, jakie inne rządy niemieckie zajęły lub zająć zamyślają; obowiązkiem atoli jest naszym, zwrócić uwagę na uroczyste przyrzeczenia, któreśmy wspólnie z innemi rządami niemieckiemi dali ludowi niemieckiemu, według których upadła ustawa związku rzeszy niemieckiéj, jako całkiem niewystarczająca do potrzeb narodu, niepowinna być wskrzeszoną. Któż może utrzymywać, że przyrzeczenia i uroczyste oświadczenia nie należą do zakresu prawa, lecz tylko policzonemi być powinny do nakazanych chwilowym i przechodnim politycznym pożytkiem? Prussy tego tak nierozumiały i nigdy tak tego tłumaczyć niebędą: dla nich niebyły te przyzwolenia wytłoczone przez rewolucyą, ażeby je później cofnąć, lecz skutkiem przekonania, które często i dawno przed wybuchem rewolucyi objawiano i którego dziś zaprzeć się niemogą. W końcu odpowiedzi czytamy: z prawem wiąże się zbawienie Niemiec, a ostatnie słowo w sprawach wspólnych zawsze się wiązać będzie z obowiązkiem względem Niemiec. Czyliśmy dopełnili tego obowiązku, niech Niemcy i dzieje sądzą.

Z Bawaryi piszą pod dniem 24. Sierpnia do gazety magdeburskiéj, że tam także wzmaga się okropnie choroba gorączkowa przeciw prasie. Policya dziennikom liberalnym wszelkiemi sposobami dokucza, a o wybór takowych niebardzo się troszczy. Odejmują dziennikom tym inseraty rządowe, a konfiskaty należą do porządku dziennego, niejeden dziennik frankoński cztery razy na tydzień policya zabiera, aby tylko sama czytała. Ale ażeby żaden dziennik niedostał się w ręce abonentów, zażądali komisarze policyi w Frankonii od urzędów pocztowych podania, ile każdy dziennik, który się do złéj prasy liczy, przesyła dotyczącéj ekspedycyi pocztowéj i dokąd takowe przeznaczone. A nawet pocztowe ekspedycye podrzędne otrzymały polecenie, od przełożonego poczt, aby nadesłały spis osób, które na dzienniki rządowi nieprzychylne abonowały. — Prokuratorowie przy sądach niższych zarzuceni są sprawami o przekroczenie prasy; kuryer frankoński, dziennik redagowany przez zręcznego prawnika, który, jak sam powiada, trzymając zawsze w ręku księgę praw, pisze, ma od ogłoszenia prawa prasy (17. Marca) 47 procesów, t. j. takowe są zapowiedziane, ale dotąd w żadnym jeszcze wyroku niewydano. Paragraf 26 prawa prasy jest owym, który się na wszystko da rozciągnąć i pilnie do złéj prasy bywa zastósowanym. Brzmi on jak następuje: »kto pismem rząd krajowy, którąkolwiek z izb sejmu, władzę publiczną, lub miejsca i t. d. przez łżenie.... lub przypisywanie czynów haniebnych lub sposobu myślenia obraża, zasługuje na więzienie jednego tygodnia do 9 miesięcy....« Niepokojenia administracyjne mają zatem pole nader obszerne do zastósowania owego paragrafu. Dla tak nazwanych dzienników konstytucyjno-monarchicznych t. j. dla ultramontańskich i nadwornych pisemek niema on żadnego znaczenia, te mogą we względzie zasady konstytucyjnéj w swoim niepohamowaniu w obec absolutyzmu patryarchalnego pisać, co im się podoba; przynajmniéj w Monachium, gdzie stronnictwo to najbardziéj kwitnie, żaden prokurator rządowy, żadna władza policyjna niewystępuje.

Karlsruhe, d. 28. Sierpnia. — Szwajcarski radzca rejencyjny B. został w Botstetten aresztowany i z familią do Jestetten odprowadzony, gdzie 3 dni w więzieniu odsiedział, za to iż urzędnikom celnym badeńskim słowo obelżywe powiedział.

Z Frejburga piszą: potwierdza się, że z powodu urodzin wielkiego księcia liczne ułaskawienia nastąpiły. Z samych przez sąd nadworny frejburski osądzonych zbrodniarzy politycznych, wypuszczono na wolność 38 osób skazanych na 3 do 4 lat więzienia; pomiędzy temi niema znanych nazwisk, ale dziewczyna jedna, Roz. Müller uwięziona za uwodzenie żołnierzy wyrtembergskich od przysięgi.

Francya.

Paryż, d. 31. Sierpnia. — Upowszechnione pogłoski, o zmianie ministerstwa francuzkiego w duchu liberalnym, odwołują nawet ci, którzy je rozpowszechniali. Prezydent rzpltéj trzymać się będzie, jak dotąd, polityki konserwatywnéj, używając ministerstwa za narzędzie osobistéj swéj polityki. Rzeczą równie jest mylną, skoro utrzymują, że na najbliższém posiedzeniu zgromadzenia narodowego wystąpi prezydent z poselstwem o bezzwłoczny przegląd konstytucyi, bo rząd postanowił pozostać wiernym przepisom konstytucyi, chociażby rady jeneralne wniosły o niezwłoczny przegląd konstytucyi. — Jutro rozpoczynają się dwumiesięczne wakacye rady stanu, sądu kasacyjnego, sądu apelacyjnego, izby obrachunkowéj i trybunału pierwszéj instancyi.

Legitymiści gniewają się na orleanistów, ponieważ ci złączyli się w Marsylii z republikanami, i wybrali w radzie jeneralnéj orleanistę prezydentem, a republikanina wiceprezydentem.

Wieczorny Monitor utrzymywał, że armia okazała się przychylną L. Napoleonowi, na to odpowiada organ Beryera Union, że armia w przekonaniu głębokiém o swém przeznaczeniu, całkiem się zachowała spokojnie.

Gwardya narodowa w Autun i kompania artyleryi gwardyi narodowéj w Langres rozwiązane zostały.

Paryż, d. 1. Września. — Rada ministrów zatrudniała się ratyfikacyą traktatu zawartego przez admirała Lepredour z Rozasem. Większość ministrów oświadczyła się za ratyfikacyą i postanowiła w tym duchu przedłożyć projekt na najbliższéj sesyi zgrom. narod.

Syn rosyjskiego ministra Nesselrodego zamianowany został członkiem poselstwa rosyjskiego w Paryżu.

Jedenastu członków tajnego towarzystwa Nemesis wypuszczono na wolność.

Jenerał Castellane wrócił do Lionu.

Rada jeneralna departamentu Marne żąda, ażeby rząd nie wypłacał politycznym emigrantom wsparć, ponieważ we wszystkich rozruchach brali udział, a często do nich podżegali.

Lamartine mówi o pogłoskach, które przypisują prezydentowi zamiary ogłoszenia się cesarzem za pomocą wojska, w swym Conseiller du Peuple co następuje: nie wierzę temu z trzech powodów. Naprzód naród francuzki tak dalece nie upadł, aby się dał tarzać w śmieciach pretoryanom bez sławy i trzymać w niewoli, nie olśnionéj nawet sławą. Drugi powód jest, że armia składa się z obywateli, a nie z żołdactwa i że się okazywała od wypadków lutowych patryotyczną, republikańską i umiarkowaną w obec wszystkich stronnictw, nikt przeto nie może jéj poniżać domysłem, aby miała chwytać za broń przeciw ustawom Francyi. Trzeci powód nakoniec jest ten, że upatruję w prezydencie wprawdzie niebezpieczne nazwisko, ale przytém poczciwego człowieka, obraziłbym więc nie tylko jego, ale nawet ludzką naturę, gdybym przypuszczał, że człowiek poczciwy, który nosi piękne imie, mógł się stać zdrajcą i nie chciał raczéj odegrać roli stróża wolności swojéj ojczyzny, o którym kiedyśby wyrzekła historya: pierwszy

urzędnik, któremu powierzył swoje instytucye, był pierwszym zdrajcą rzeczypospolitéj, a ten człowiek nazywał się Napoleon! Wolność nie mogła znaleźć poczciwego człowieka na polu rewolucyi! Honór jest słowem, natura ludzka zepsutą, Francya zgniłą! Nie, nigdy nie uwierzę w takie upodlenie mojéj ojczyzny, a gdybym był ukarany za moją niewiarę, natenczas byłbym dumnym z téj niewiary. Byłoby to zdanie osobiste, wyrzeczone z uszanowania rodzaju ludzkiego.

Upowszechniła się dziś pogłoska, że trzymany w więzieniu w Doullens Blanqui, ciężko zachorował.

O zatrudnieniach literackich i artystycznych naszych rodaków na tułactwie słów kilka jeszcze. Mickiewicz który w odosobnieniu od dawnych swych współwierców w zaciszy pracuje, ma teraz wydać 2gą część Tadeusza i 1szą Dziadów, którą już przed 1830. w Szwajcaryi był napisał. Goszczyński podobno drukuje nowe poezye w Poznaniu. Lelewel wydał drugą część swego ogromnego atlasu; żali się mocno, że mu z kraju nic nie przysyłają z nowo wychodzących polskich dzieł a jednak świętym to jest obowiązkiem tym groszem wdowim wspierać człowieka, który innego nie przyjmuje, a ten dany z takim procentem znowu narodowi zwraca. Ks. Jełowicki wydrukował swoje kazanie z powodu pożaru krakowskiego. Wyjdzie też niebawem nowe, z oryginału pomnożone znacznie i poprawione wydanie Poselstwa z ziemi Ucisku i Rozprawy o Narodowości polskiéj naszego nieśmiertelnego Brodzińskiego, Piękną do tego wydania przedmowę napisał Bohdan Zaleski. Mały ten pomnik na ziemi obcéj wystawiony wielkiemu patryocie, oby zachęcił obywateli w kraju do wystawienia większego i godniejszego — do wydania wszystkich dzieł Brodzińskiego, których tak wiele jeszcze w rękopismach, a z drukowanych, nie wyjmując wileńskiego wydania, czyli właśnie mając to wydanie na oku, tyle zeszpeconych i sfałszowanych!

— Sprawy i intrygi wiesbadeńskie są teraz ciągłym przedmiotem uwag, komentarzy i sporów dziennikarskich. Wszyscy chcą dokładnie wiedzieć co się tam działo; jak hrabia Chambord ostatecznie wykreślił plany do najbliższéj politycznéj kampanii, jak się nachylił, czy w prawo, czy ku panu Larochejaquelin, czy ku pp. Beryer i Saint-Priest, jaki wreszcie weźmie obrót sprawa zjednoczenia obydwóch gałęzi burbońskiéj rodziny? Gazette de France woła ciągle, że minął już czas systematu Fabiusza Cunctatora, że pan Larochejaquelin jest jedyną kotwicą legitymizmu, że hr. Chambord pójdzie i idzie za nim; przeciwnie zaś inne prawowite dzienniki chórem wołają, że kto przeczekał ten wygrał, że hr. Chambord zgorszony został owym niedyskretnym listem Larochejaquelina, i że pp. Berryer i St. Priest są owemi opokami, na których tron swój wzniesie. Wszystkie te domysły, spory i uwagi są naturalną krytyką ku zasłonieniu istotnych zamiarów i istotnego wypadku obrad, który małéj tylko liczbie poufnych znany, publikowanym po dziennikach nie będzie i być nie może, bo nikt gry swojéj naprzód wydawać nie zwykł. Dziwne także obiegają pogłoski o tych odwiedzinach p. Salvandy w Wiesbaden. Rzeczą jest pewną, że ten filipowski minister był przez czas niejaki w Wiesbaden, że nader łaskawie przyjętym został przez pretendenta, że nawet przypuszczano go do tajnych narad, z jakiego zaś powodu i w jakim celu, to zapewne zostanie tylko przedmiotem domysłów korespondencyi dziennikarskich, które naturalnie dla własnego kredytu udawać muszą, że wszystko wiedzą. Nie uszło też ich baczności, że zmarły Ludwik Filip rozkazał wypracować Guizotowi memoryał tyczący się wspólnéj sprawy burbońskiéj stawiający warunki połączenia obudwóch linii; że Guizot z wykończonym memoryałem puścił się ku Wiesbaden, lecz wstrzymany przez obawę nadto widocznego kompromitowania siebie i komitentów swoich, powierzył ów memoryał panu Salvandy, który jest pomniejszą gwiazdą polityczną. Mówią także o liście, który ks. Orleańska napisać miała do p. Molé i Thiers wzywając ich, aby po śmierci Ludw. Filipa wzięli pod opiekę doświadczenia swego losy hrabiego Paryża, wszakże uczucia poświęcenia i zapału wierności najmniéj po owych dwóch panach spodziewać się można, którzy postępowaniem swojem w ostatnich szczególniéj czasach okazują, jakoby sobie powiedzieli: »le roi est mort, vive le président!« i w jaknajlepszém są porozumieniu z Ludwikiem Bonaparte, nie z przekonania, lecz może z obawy i wygody. Najprzywiązańszym jeszcze przyjacielem zmarłego króla i jego dynastyi jest Montalivet, który ciężko chory dowiedziawszy się o niebezpieczeństwie Ludwika Filipa, kazał się zapakować i wieść do niego, a doniesieniem o jego śmierci tak gwałtownie wzruszony został, że sam teraz bliskim jest zgonu.

(Kor.) Stan polskiego naszego tułactwa jest bardzo smutny. Zasiłki, które dotąd przychodziły z kraju, teraz coraz się stają rzadszemi, bądź z przyczyny majątkowego wycieńczenia obywateli, bądź też, że pożar krakowski zwrócił w stronę chrobacką ostatki naszych dobrych chęci i ofiar. Komitet młodéj emigracyi widział się zmuszonym zawiesić menaże, a ktokolwiek zna położenie tułaczy tutejszych ten zrozumie całą ważność tego fatalnego acz niestety koniecznego kroku. Komisarz policyi, który przed niedawnym czasem zwiedził był menaż nasz, tak był rozczulony widokiem nędzy nie do opisania a zarazem szlachetnéj rezygnacyi i współubiegania się w cierpieniu nieszczęśliwéj polskiéj młodzieży, że się w głos rozpłakał i na miejscu zrobił przedstawienie do władzy o konieczność ulżenia tylu nieszczęść. Wielkie sobie ztąd roszczono nadzieje a księżna Giedroic, która w pamięć dawnych swoich związków z cesarzową Józefiną ma pewne uwzględnienie w Elysée i zawsze go z uczuciem prawdziwéj Polki używa na dobro licznych naszych biednych, starała się i ze swéj strony wpłynąć na obudzenie pewnéj litości w sercach władzców..... Ale wkrótce przekonała się, że wszelkie takie kroki tylko są w stanie rząd obecny jeszcze więcéj przeciwko nam rozjątrzyć. Wszelkie przedstawienia o nędzy emigrantów służą ministrom tylko za powód wypędzenia ich z Francyi. Nie chcąc na siebie brać odpowiedzialności podobnych i zwykłych skutków, księżna Giedroic wolała z nami w milczeniu znieść nasze męki — i tak zagasł nam i ostatni promyk nadziei.

Grobowym tym dźwiękom naszéj niedoli we Francyi wtorują ponure i jeźli można smutniejsze jeszcze echa z różnych stron świata, gdzie ostatnie wypadki nieszczęśliwych naszych ziomków zagnały. W Anglii i Grecyi szczególniéj nędza tułaczéj braci przechodzi wszelkie domysły. Większa część Polaków w Atenach pracuje przy drogach żwirowych i ma tylko tyle, ile potrzeba na życie, któreby wprost śmiercią z głodu nie było. Mieszkania nie mają. W nocy sypiają w stodołach, chlewach lub też pod gołém niebem, i każden drży na myśl nadchodzącéj pory zimowéj i dżdżystéj, w któréj i gołe niebo już schronienia nie da!...

Austrya.

Wiedeń, dn. 31. Sierpnia. — Książe Schwarzenberg każdéj godziny spodziewany. Pogłoski o skutkach narady w Ischl są bardzo sprzeczne, stósownie do życzeń referenta. Jedni powiadają, że stanęła tam ugodna, aby gabinet rosyjski oświadczył berlinskiemu niezapowolenie swoje z powodu polityki, jakiéj się Prusy trzymają i że dynastya olnenburgska, przyszedłszy do tronu duńskiego, Wielkie Ks. Oldenburgskie otrzyma. Co się tyczy Holsztynu i Lauenburga i stosunku ich do związku niemieckiego życzy sobie gabinet petersburgski, aby przy dawniejszych postanowieniach pozostało. — Inny znów korespondent powiada: »jak słychać, narady dyplomatyczne w Ischl i Salzburgu wypadły nie zupełnie pomyśli naszych dyplomatów; rosyjski kanclerz państwa, hr. Nesselrode usilnie napominał, aby wszelkiego rozdwojenia niewczesnego z Prusami unikano, gdyż ów wąż demokracya wszędzie czatuje. Nestor ten dyplomatów ostrzegał także przed wszelką zachętką hegemonii, któraby się w całkiem odwrotny stosunek zamieniła. We względzie Baden podobno się Nesselrode z sposobem myślenia i zdaniami Austryi zgadza, i zapewne z téj przyczyny powiedziała przedwczoraj ministeryalna Reichszeitung, że kwestya badeńska jest ogniskiem polityki niemieckiéj. Zresztą według wszelkich postrzeżeń, będą rady roztropne dyplomacyi rosyjskiéj bardzo ściśle zastósowane. Dążność nieprzyjazna Prusom jest nadto wielką i znaczny wpływ mająca, aby nie miała nawet wbrew radzie rosyjskiéj na ostateczność się odważyć. Korpusy armii w Voralbergu i Czechach wciąż jeszcze się wzmacniają. Wpływy klerykalne, dotychczasowe bajeczne szczęście i wichrzenia tajemne dyplomacyi państw średniego rzędu, mianowicie Bawaryi i Saksonii utrudniają prawie do niepodobieństwa wszelkie trwałe i szczere porozumienie z Prusami. W obec tego potrzeba koniecznie ofiar i to ze stron obydwóch, lecz tutaj wciąż tylko od Prus ich żądają. W dalszym rozwoju kwestyi badeńskiéj, będzie mógł świat niemiecki dokładnie ocenić różnicę prawdziwą polityki tych dwóch wielkich mocarstw. — Skutki rozdwojenia tego pokazują się już tutaj pomiędzy ludem. Wiedeńczyk nie wiedział dawniéj o żadnéj antypatyi przeciw Prusakom, teraz zaś teatra ludowe zazwyczaj przyprawne złorzeczeniem i wyszydzaniem nazwiska i charakteru pruskiego. Do tego przyczyniła się najwięcéj prasa konserwatywna, jéj to właśnie zasługa, że antypatya do tego stopnia doszła. Czytanie dzienników austryackich nawet najkonserwatywniejszych odwodzi coraz daléj od myśli jakiéjbądź trwałéj pacyfikacyi niemieckich krajów austryackich. Fanatyzmowi narodowości jedynie usta zatkano, ale duch jego żyje; budzi się on na nowo we Włoszech, Węgrzech, Siedmiogrodzie i Czechach. Stronnictwo staroarystokratyczne we Węgrzech, które jedynie pragnie unii personalnéj, wywabia dzisiaj z Lloyda zezwolenie: »skoro stronnictwo to ostatnie życzenie swoje wyjawi, przekonają się, że uległość nie oddala niebezpieczeństw, ale owszem takowe sprowadza.« — Ponieważ armia w Voralbergu na dłuższy jeszcze czas na jedném miejscu zostawać będzie, przeto podano wnioski, czyby nie było korzystniéj, rozmaite częścią publiczne, częścią prywatne gmachy pustkami teraz stojące, przerobić na koszary, a tém samém ulżyć mieszkańcom ciężar inkwaterunku. — Gmina Plass w Czechach wybrała księcia Metternicha na burmistrza swego. — Cesarzowa matka wyprawiła dnia 29go podwieczorek, na który zaproszono prezesa ministrów, księcia Schwarzenberga i wszystkich dyplomatów rosyjskich.

Książe Schwarzenberg wraca dzisiaj z Linz. Hr. Nesselrode uda się wprost przez Pragę do Warszawy, gdzie jak głoszą, cesarz Rosyi ma przybyć w połowie przyszłego miesiąca. Pan Medem wrócił wczoraj dla załatwienia ostatnich interesów, poczém opuścił ambasadę i Wiedeń bez powrotu. Za następcę dają mu tutaj znowu p. de Meyendorff, posła rosyjskiego w Berlinie. Nie chcę twierdzić, ale krążą tu w pewnych sferach wieści, że w Berlinie gabinet petersburgski nie będzie miał jusqu'à nouvel ordre żadnego reprezentanta. Powiadają równie za rzecz pewną, że pan Meyendorff złoży przed odjazdem ze stolicy Prus notę swego dworu, obejmującą sąd o kwestyi niemieckiéj. To pewniejsza, że w konferencyi w Ischl

gabinety austryacki rosyjski zgodziły się zupełnie na wszystkie punkta, tyczące się kwestyi duńskiéj. Jednym z tych punktów jest: zachowanie przyszłemu królowi duńskiemu Wiel. X. Piotrowi oldenburgskiemu, jego teraźniejszych posiadłości. Stosunki między rzeszą niemiecką a Oldenburgiem, Holsztynem i Lauenburgiem, zostaną te same co wprzódy.

Patent cesarski z d. 2 Sierpnia 1850 r. względem podatku od spraw sądowych, aktów, pism i czynności urzędowych dla krajów koronnych, w których ustawa stemplowa dotąd nieobowięzywała, (wzmiankowany w numerze 193 pismu naszego) był powodem jednemu z dzienników ministeryalnych Wiedeńskich, do umieszczenia następującego artykułu. Podajemy go, gdyż zdaniem naszém, rzuca niejakie światło na niektóre punkta w systemacie rządu teraźniejszego.

»Przedstawienie rady ministeryalnéj najwyższym dekretem z 2go b. m. zatwierdzone co do rozszerzenia podatku stemplowego na te kraje koronne gdzie go dotąd niebyło, uważane ze stanowiska konieczności i odpowiedzialnemi celowi, niepotrzebuje wcale rozbioru. Konieczność znajduje się z jednéj strony, jasno mówiąc w pokryciu nie do uniknienia znacznych kosztów i nakładów, jakie wprowadzenie uregulowanéj administracyi sądowéj i politycznéj w tych krajach koronnych pociągnąć musi, z drugiéj strony ukazuje się jako najwłaściwszy środek, za pomocą którego da się wypełnić ubytek zniesieniem linii celnéj sprawiony, i to w sposób całkiem odpowiadający zasadom konstytucyi państwa. Wszystkie części składające państwo cieszą się równemi prawami, jest zatem nader słuszém, aby równe znosiły ciężary. Dotychczasowa nierówność w opodatkowaniu, w rzeczy saméj nie mało się przyczyniła do rozszerzenia coraz więcéj owéj szpary, która po wypadkach marcowych, w obszerną rozpadła się przepaść i istnienie monarchii zakwestyonowała. W każdym razie, była ta wada największą przeszkodą w pomyślnym rozwoju wspólnych sił państwa, albowiem odmawiała rządowi środków, do przedsiębrania zbawiennych rezolucyj ku podniesieniu dobra narodu, i do utrzymywania potrzeb, jakie państwo wymaga w należytym zakresie.

Cały ów ściśnięty stan finansów jest skutkiem tych anormalnych stosunków, jakie przez tyle lat istniały. Austrya musiała ciągle stawiać czoło wystawie, jaka państwu pierwszego rzędu przystoi, a chociaż z téj wystawy wszyscy mieszkańcy cesarstwa pożytkowali, jednakowoż pod ówczesnemi instytucyami, tylko z nich połowę można było podatkiem obłożyć. Ztąd ten wypadek inaczéj nie dający się wytłómaczyć, że po trzydziestu latach pokoju, finanse w istocie nie były polepszone i do nowych wysileń nieprzygotowane. Gdyby Węgry przez ten przeciąg czasu, z innemi prowincyami zarówno ciężar były poniosły, większa część długu państwa byłaby dziś umorzoną. Tak wadliwy systemat ustać musi w téj saméj chwili, w któréj się ma dosyć siły, aby go zmienić. Usiłowania wszystkich koronnych krajów oddały siłę tę w rękę rządu, i po tak niezmiernych ofiarach jakie złożyły, obowiązkiem jest sprawiedliwości z niéj korzystać. Téj siły używa rząd w ustawie, o któréj mowa; obowiązywać ona zacznie od 1 Października t. r. to jest wtedy, gdy jedna z głównych zasad konstytucyjnych: »Całe państwo składa jeden tylko okrąg celny i handlowy« w rzeczywistość się zamieni.

Rozporządzenie to, jak wszystko, co na korzyść i w myśl niepodzielności państwa zaprowadzonem zostanie, znajdzie przeciwników. Rozsądni i zdrowo myślący wszakże, ani ze stanowiska prawa, ani z punktu właściwego zastósowania, niepowinni żadnego przeciw niemu znaleść zarzutu.«

Galicya.

Znowu przez nieostrożność sług były dwa ognie w mieście. W domu Hudeca obok katedry, buchnął płomień nad dachy wzniecony jak powiadają z drzewa obsuszanego w kominie; a drugi koło Benedyktynek, roztlał się na składzie popiołów w beczułkach drewnianych i już poddasze zabudowania spalił. Spieszna pomoc i gotowość straży ogniowéj nowo zaprowadzonych pompierów, w chwili zapobiegli wielkiemu niebezpieczeństwu.

— Piszą do Wanderera z Galicyi 22 Sierpnia: Do tych co donoszą o nowem tutaj życiu, o wykształceniu się narodowego wewnętrznego życia, przyłączyć się nie możem. Chromy ze wszech miar stan rzeczy upatrujemy. Właściwie krajowi naszemu jakieś nieszczęście paraliżuje zwykle wszelkie usiłowania, w chwili właśnie udania się ich najbliższéj. Jeszcze w roku 1845 przebiegali inżynierowie kraj od wschodu na wschód, aby wytknąć drogę na koléj żelazną. Projekt ten, ułatwiając przewóz naszych produktów, pomnażając cyrkulacyą brzęczącéj monety, któréj brak dotkliwie czujemy, zatrudniając wielką część ludności, dawał pochop do większéj czynności i moralną obiecywał także korzyść. Dotąd wszakże jest projektem — a huty żelazne w Karpatach napróżno wielkie przygotowania porobiły. — Obok tego kluło się wielkie prywatne przedsięwzięcie żeglugi parowéj na Dniestrze. Towarzystwo zamożnych właścicieli ziemskich, na których czele p. Antoni Mysłowski, chciało ten zamiar przyprowadzić do skutku. Dniestr okazał się być spławnym, i byłby nasz handel z morzem czarném połączył. Już zaczęto umowy z cieślami statków w Tryeście, już Bremscy kupcy meldowali się z chęcią korzystania z tego bezpośredniego związku z morzem czarnem, upraszczającego o wiele kosztowne transporta zbożowe przez Odessę, gdy całego dzieła zaniechać musiano, z przyczyny odmówienia pozwolenia do tejże entrepryzy przez ówczesnego gubernatora. W tymże samym prawie czasie otworzono we Lwowie bióro handlowo-przemysłowo-gospodarskie urzędnikowi dawnego konsulatu powierzone, które w najrozleglejsze z całym krajem wszedłszy stosunki, miało być punktem środkowym wszelkich operacyj handlowych i ogniskiem przemysłowych przedsięwzięć. W całym kraju zajęto się przygotowaniem do fabryk cukrowych, którym fabryka w Tłomaczu, największa bez wątpienia w całéj monarchii, według najnowszych odkryć europejskich założona przodkowała. Z zagranicy przybywali kapitaliści, aby pochwycić ruch tak pomyślnie się poczynający i wielkie rokujący nadzieje. Tak było, dziś ani śladu, tego wszystkiego nie znajdziesz. Cały objaw publicznego życia ogranicza się na towarzystwie gospodarskiem, do którego wielu z właścicieli ziemskich należy. Od potwierdzenia ministeryalnego, zależeć będzie, czyli to towarzystwo rozdzielić się będzie mogło na kilka filialnych, które zaprojektowało. Dotąd nie było uorganizowanego towarzystwa agronomicznego, ale przy zmianie gospodarskich stosunków, potrzeba takowego zdaje się być niezbędną; inaczéj albowiem wprowadzenie nowych środków administracyi i produkcyi ziemskich dzisiaj koniecznych, nie będzie nigdy, ani dosyć ogólne, ani dosyć silne, aby zamierzone przynieść mogło owoce.

Z Galicyi piszą do Wanderera pod dniem 22gim Sierpnia: Ruteny, którzy się już nie jedną na Polakach osiągniętą cieszą zdobyczą, i ciągle za wypowiedzianą raz hegemonią w wielkiéj części Galicyi obstawają, chcą teraz zaufani w swoje dotychczasowe powodzenie, wydrzeć Polakom, a następnie Galicyi rzymsko-katolickiéj, Świętego i w swoje go oblec pierze. Święty Jan urodził się w Dukli i tamże, jeżeli się nie mylę, dopóki Bernadynem czy Franciszkanem nie został, w pobliskiéj czarownéj okolicy wśród lasów pustelnicze prowadził życie. Około 86 lat temu, żona polskiego magnata Mniszcha wystawiła w owem miejscu na cześć świętego małą kaplicę, i skutkiem swego wpływu otrzymała z relikwii Sgo Jana, który w kościele Bernadynów we Lwowie spoczywa, rękę, którą do dziś dnia, w kościele parafialnym Dukielskim przechowywają. Straż kaplicy powierzona była stojącemu w pobliżu klasztorowi, w któréj braciszek jako pustelnik przemieszkuje. Benardyni za tę opiekę, z któréj się z gorliwością wywięzują, bywają od okolicznych mieszkańców małemi datkami wynagradzani. Pielgrzymi corocznie z daleka i z bliska do kaplicy przybywają już to dla oddania czci, jak dla zaczerpania wody z płynącego tamże zdroju, którą zabierają jako mającą posiadać moc uzdrawiającą w wielu dolegliwościach. Doszedłszy do przekonania, iż posiadanie téj kaplicy, mogłoby ważną być rzeczą, Ruteni z okolicznych wiosek po upływie lat 86 też, jako własność teraz reklamują utrzymując, iż Święty Jan pochodził z Ruteńskich rodziców, którzy się do grecko-katolickiego wyznania przyznawali, i że on sam w głębi serca był greko katolikiem, zwłaszcza, że kaplica bliżéj ich wsi się znajduje, aniżeli rzymsko katolickiego kościoła w Dukli, a ztąd będąc w ich okręgu, całkiem do nich należy. Ciekawość wielce jest natężona nad rozstrzygnięciem téj spornéj kwestyi, któréj obronę z jednéj i drugiéj strony konsystorze na siebie wzięły; zresztą sam spór dziwne rzuca światło na stósunki zjednoczone rzymsko katolickiego i grecko-katolickiego-unickiego kościoła.

— Donoszą temuż samemu dziennikowi, iż abiturienci w Przemyślu poddać się niechcieli egzaminowi z języka greckiego. Dawali za powód w protokóle, iż gdy w ostatnich dwóch latach żadnych w tym języku nie odebrali nauk, dawniejsze ich w téj mierze i tak już słabe wiadomości zupełnie z pamięci im wyszły.

Włochy.

Rzym. — Mówiono, że trzech prałatów francuzkich ma być wyniesionych w przyszłym konsystorzu na godność kardynałów; zdaje się, że ta wiadomość była bezzasadną.

Jeżli bowiem papież chce mianować kardynałów, wtedy zwykł przesłać list temu, którego chce wynieść na tę wysoką godność kościelną, lecz dotychczas przesłał Pius IX. dopiero cztery listy; dwa z tych listów przesłał księżom włoskim, a trzeci nuncyuszowi stolicy apostolskiéj w Paryżu; zdaje się przeto, że inny prałat zajmie teraz posadę nuncyusza papieskiego w Paryżu.

Czwarty list papieski otrzymał X. Wisemann, biskup londyński, dla którego Pius IX. szczególny ma szacunek. Używając oprócz tego władzy, jaką mu kościół nadaje, rozkazał papież księdzu Wisemann, aby opuścił Londyn i osiadł w Rzymie. Jakoż biskup Wisemann idąc za wolą papieża wkrótce tu jest spodziewany.

Słusznie sądzą, że papież chciał do siebie powołać męża, który swoją oświatą i charakterem wielkie w nim wzbudził zaufanie i że ks. Wisemann wkrótce odegra ważną rolę w sprawach rzymskich. Te cztery promocye, o których donosimy, mają być potwierdzone w przyszłym konsystorzu.

Turyn, d. 26. Sierpnia. — Concordia powiada, że cofniono dwa rozkazy wydalenia z kraju, które się dotyczyły dwóch wychodzców lombardzkich, którzy dla sprawy niepodległości włoskiéj ofiary znaczne poczynili. Servitom oddano zabrane im papiery ważne, dotyczące się ich klasztoru.

Z Florencyi donoszą cokolwiek o nocie hr. Nesselrode do barona Brunowa we względzie angielsko-toskańskiéj kwestyi wynagrodzenia. Car Mikołaj odmawia Anglikom wszelkiéj pretensyi do wynagrodzenia i nie chce

nawet pośrednio przez przyjęcie urzędu rozjemcy przyłożyć się do uświęcenia takiéj maksymy wyjątkowéj na korzyść Anglików.

A n g l i a.

Londyn, d. 29. Sierpnia. — Gazeta Times lubo pod niejednym względem stanowiska i powołania Prus nieuznaje, niemoże się jednak zupełnie wyrzec przekonania, że dobro i potęga państwa pruskiego jaknajściśléj są powiązane z urzeczywistnieniem prawdziwego życia konstytucyjnego. Dzisiaj kończy artykuł, w którym znowu politykę odrębną Prus potępia, godnemi uwagi słowami w kwestyi konstytucyi pruskiéj: »lecz goniąc za owemi urojonemi planami (jest tu mowa o wojnie duńskiéj, o rozwiązaniu układów z 1815. i obsadzeniu Baden), zdaje się całkiem prawie przepomniano, że Prusy same z formy rządu absolutnego przeszły do formy reprezentacyjnéj, i niezawiniamy bynajmniéj brakiem szacunku dla Prus ani przeciw ideom wolnomyślnym, które sami wyznajemy, kiedy wyrzeczemy, że największa przysługa, jakąby teraz Prusy sprawie wolności i rządowi dobremu uczynić mogły, w tem leży, aby Niemcom dały przykład dobrze urządzonego i prawdziwie konstytucyjnego systemu. Jeżeli król poddanym to dobrodziejstwo znakomite wyświadczy, i jeżeli poddani godnemi się daru tego okażą, wtedy imie jego w dziejach z szacunkiem wspomniane będzie, chociażby się też pół tuzina niewykonalnych planów zagranicznych nieudało. Z drugiéj strony zaś nic uczucie tego nieudania się więcéj zakwasić niemoże, jak odkrycie, że projekta owe jedynie do tego służyły, aby uwagę ludu odwieść od przedmiotów, które dla jego dobra znaczenie rzeczywiste miały. Rada najlepsza, jakąbyśmy teraz królowi pruskiemu dać chcieli, gdybyśmy miejsce pomiędzy zdaniami zajmowali, z których on czasem korzystać nieomieszka, byłaby taka sama, jakąśmy w r. 1847. za czasów sejmów połączonych udzielili, t. j. aby konstytucyą uczynić dziełem rzetelności i prawdy, z większością w zgromadzeniu, które lud reprezentuje, rządzić i radzców korony z pośród owéj większości wybrać. Jeżeli się kroki te z bezpieczeństwem i honorem monarchii i kraju pogodzić niedadzą, wtedy konstytucya sama jest mamidłem i sidłami, i niema prawdziwego i czynnego współdziałania pomiędzy koroną a narodem. Spodziewamy się, że Prusy lepiéj sobie postąpią. Mamy nadzieję, iż pokaże się, że odtąd ich dyskusye polityczne prowadzone być mogą, bez wyrodzenia się w plany zaborcze i rewolucyą. Na wszelki przypadek, środek najskuteczniejszy, jaki król ten jeszcze posiada dla utrzymania sobie albo pozyskania na nowo zaufania pomiędzy ludem, na tem się zasadza, aby go przekonać, iż się spuszcza na pomoc własnego parlamentu swego, i że wpływ i stanowisko Prus w Europie buduje na ciągłym postępie, jaki w wolności praktycznéj robi. — Jeżeli warunek ten upadnie, wtedy niewiemy, na mocy jakiego prawa rościć może pretensye do rozciągnienia wpływu przeważnego lub panowania Prus.«

Hurma wielorybów rozmaitéj wielkości wpłynęła na wody pod Forth. Zabito 37 i przyciągnięto na brzeg.

R o s s y a.

Z Wołynia. — Nowe wybory urzędników szlachty naznaczone są na miesiąc Październik. Otwarte więc naturalnie wczesne i obszerne pole do ambitnych intryg, na których mianowicie przy wyborach na marszałka szlachty, nigdy tu nie zbywa.

W Żytomierzu wszczął się niedawno co temu pożar znaczny przy ulicy Filipińskiéj. Pokazało się późniéj, iż kilkunastoletni syn właściciela posesyi podłożył ogień w stajni, a następnie, widząc wybuchający pożar, dostał pomieszania zmysłów.

A m e r y k a.

San Francisco, d. 1. Lipca. — W obec nadzwyczajnéj czynności tutajszéj zapomniano już prawie o pożarze najnowszym i skutkach jego, gdyż zabiegi handlerskie z bajecznością graniczące wszystko połykają. Jakby sztuką czarnoksięską spalona część miasta na nowo w większéj części odbudowana i to mocniéj aniżeli wprzódy. Od dnia 1. Stycznia aż do dzisiaj wystawiono tu nie mniéj jak 3200 domów mieszkalnych, naturalnie nie same pałace, lub gmachy murowane. Dla zapobieżenia zaś niedostatkowi wody na przypadek nowego nieszczęścia pożaru, zajęto się teraz wywierceniem 3 studni artezyjskich z wielkiemi sadzawkami do zbierania wody, z których każda 100,000 galonów obejmować będzie. Liczba mieszkańców zniżyła się teraz może na 40,000 dusz, ponieważ najmniéj 20,000 wyszło do kopalni i za innemi interesami, jak się to każdego lata dzieje. — W państwie Oregonu odkryto znaczne pokłady złota, których obfitość, według wszelkich doniesień, jest nadzwyczajną. Złoto tamtejsze różni się wiele od złota w Kaliforni wydobywanego, jest daleko delikatniejsze i mieści w sobie znaczną ilość platyny. Wielu ludzi dało się ułudzić pogłosce bajecznéj, że na wschód południe odkryto nadzwyczajne jezioro złote, i mimo uciążliwości podróży, udali się w tamtę stronę, gdzie naturalnie przekonali się, iż byli oszukani. Około 15 mil na zachód od Sonory odkryto źródło słone. Skała, z któréj wypływa, zawiera wiele rudy srebrnéj. Niedaleko od miasta znaleziono głęboko pokłady węgla kamiennego, podobnie jak w Oregonie. Z kopalni wciąż jeszcze dochodzą wieści pomyślne, lubo w części południowéj kilka morderstw popełniono. Rząd widać napotyka na wiele trudności przy wybieraniu podatku od cudzoziemców czyszczących złoto, i zapewne go zaniecha. Od 11. Kwietnia 1849. aż do 1. Stycznia 1850. wyprowadzono z tąd przeszło 13,329,388 piasku złotego.

Ciąg dalszy składek dla pogorzelców miasta Krakowa złożonych na ręce obywatela A. Sobeckiego:

Ob. Estkowski 1 tal. 3 sgr. 4 fen. — Dzieci ze szkółki wiejskiéj w Chobienicach 17 sgr.

Ob. Błociszewski i Wilczyński z pow. Krobskiego zebrali składki 168 tal. 15 sgr., mianowicie: ob. Gustaw Potworowski z Goli 25 tal. Julian Wolański 5 tal. Kwiatkowska z Rogowa 4 tal. N. N. z Ostrobudek 10 tal. Emilian Szołdrski z Osieku 15 tal. Leopold Przyłuski z Wieloniszek 3 tal. Antoni Węsierski 9 tal. Prebisz z Gembic 3 tal. Edward Rożański z Sarbinowa 10 tal. Józef Modlibowski z Golinki 10 tal. Ignacy Szczaniecki 10 tal. Wilczyński 3 tal. Bracia Unruh 4 tal. Józ. Budziszewski z Sowin 5 tal. Raf. Wilkoński z Krajewic 2 tal. Kongregacya XX. Filipinów w Gostyniu na odbudowanie kościołów 25 tal. Węsierski 10 tal. Knebsch 15 sgr. Stanisław Błociszewski 5 tal. Teofil Wilczyński 10 sgr.

Ogółem wpłynęło 4580 Tal., — do Krakowa odesłano 4500 Tal.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu, wydziału pierwszego — spraw cywilnych.

Poznań, dnia 26. Lutego 1850.

Nieruchomość kupcowi J. G. Jahn, i tegoż żonie Joannie Kryst. Karolinie z Gierauw należąca, w Poznaniu na St. Woyciechu pod liczbą 139. położona, oszacowana na 24583 Tal. 8 sgr. 4 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 27. Listopada 1850. przed południem o godzinie 11stéj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Niewiadomy z pobytu wierzyciel Ignacy Fox, lub tegoż sukcessorowie, zapozywają się niniejszém publicznie.

OBWIESZCZENIE.

W wydziale podpisanéj Kommissyi toczą się: okupienia rent według ustawy z dnia 2. Marca r. b. w następujących dobrach:

a. należących do majętności Kaczkowskiéj, powiatu Inowrocławskiego, jako to:

1. w Stawie,
2. w Jędrzejewie,
3. w Kaczkowskiéj Nowéjwsi,
4. w Święto-Jańskiéj wsi,
5. w Kamiennym brodzie,
6. w Magdalenowie,
7. w Kępie,
8. w Godzięboie,
9. w Małem Glinnie,
10. w Wielkiem Glinnie,
11. w Dąbie,

b. należących do majętności Dąbroweckiéj, powiatu Inowrocławskiego:

1. w Johannisthal,
2. w Ryczywsi wielkiéj i w Kolankowie wielkiem,
3. w Ryczywsi małéj i w Kolankowie małem,
4. w Jakubowie,
5. na kolonii Dąbrówce,

c w mieście Barcinie, powiatu Szubińskiego, daléj separacye gruntów:

1. w Kwieciszewie, powiatu Mogilnickiego,
2. w Powidzu, pow. Gnieźnieńskiego,
3. w Józefowie, pow. Mogilnickiego,

tudzież:

podział pastwiska między Szamotułami, Gąsawami, Kępą i Piotrkowkiem, powiatu Szamotulskiego,

nakoniec:

abluicya służebności leśnych na kolonii zwanéj Antonienhof, powiatu Chodzieskiego.

Wszystkich niewiadomych interessentów spraw rzeczonych wzywa niniejszém podpisana Kommissya, ażeby się dla dopilnowania praw swoich w terminie wyznaczonym

na dzień 8. Października r. b.,

przed południem o godzinie 11stéj w izbie jéj instrukcyjnéj tu w Poznaniu u Assessora Regencyjnego Pana Suttinger zgłosili; gdyż w razie przeciwnym na sprawach rzeczonych, nawet chociażby pokrzywdzonemi byli, zaprzestać muszą, i z żadnemi już przeciw nim excepcyami słuchani nie będą.

Poznań, dnia 30. Lipca 1850.

Król. Pruska Kommissya Generalna w W. Xięstwie Poznańskiém.

OBWIESZCZENIE.

Dostawa drzewa opałowego dla biór Ziemstwa, około 80 sążni, niemniéj 250 funtów oleju czyszczonego, 40 łokci knotów, 235 funt świec łojowych, wynosząca, ma na rok 1850—51. w drodze submissyi nastąpić.

Mających chęć podjęcia się téj dostawy wzywamy, ażeby nam cenę sążnia dębowego drzewa ze zwózką na dziedziniec domu Ziemstwa, funta świec ciągnionych, oleju, niemniéj knotów, do dnia 17. m. b. w podaniach opieczętowanych, donieśli. Warunki dostawy téj mogą w Registraturze naszéj być przejrzane.

Poznań, dnia 3. Września 1850.

Jeneralna Dyrekcya Ziemstwa.

Cebule kwiatowe,

jakoto hyacynty, tulipany, tacety, narcyssy itp. są u mnie znowu do nabycia. Zarazem polecam do jesiennego sadzenia drzewa parkowe, krzewy do ozdoby klombów, jakoteż drzewa owocowe na wybór i po bardzo umiarkowanych cenach. H. Barthold, ulica Królewska Nr. 6/7.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 4. Września 1850.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	5	$106\frac{7}{8}$	$106\frac{3}{8}$
Obligi długu skarbowego ..	$3\frac{1}{2}$	86	$85\frac{1}{2}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$112\frac{3}{4}$	$112\frac{1}{4}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$84\frac{1}{4}$	—
Obligi miasta Berlina	5	$104\frac{1}{4}$	$103\frac{3}{4}$
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	—	91
„ „ W. X. Poznańsk.	4	—	$100\frac{3}{4}$
„ „ dito nowe	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{3}{4}$
„ „ Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	—
„ „ Pomorskie. . .	$3\frac{1}{2}$	—	$95\frac{7}{8}$
„ „ March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$96\frac{1}{2}$	96
„ „ Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	12	$11\frac{1}{2}$
Dr. żel. Starogrod-Poznańskiéj	$3\frac{1}{2}$	$82\frac{1}{2}$	$82\frac{1}{2}$